

MAREK DOBRZENIECKI

FAKT WIARY CZY WIELKI FAKT WIARY?  
UWAGI DO KSIĄŻKI JACKA WOJTYSIAKA  
*MIĘDZY UKRYCIEM A JAWNOŚCIĄ\**

WSTĘP

John L. Schellenberg, wykorzystując ideę *Deus absconditus* przeciwko teizmowi, wywołał dyskusję, której echa dotarły również do Polski. Autor ten prezentuje proste rozumowanie, w którym wychodzi od tezy, że każda miłująca osoba chce trwać w relacji osobowej (oblubieńczej, przyjacielskiej) z osobą przez siebie miłowaną, a w związku z tym nie uczyni niczego, co mogłoby dobrostan owej relacji narazić na szwank. Takim czynnikiem niszczącym możliwość ustanowienia relacji osobowej jest dla J.L. Schellenberga np. brak wiedzy o istnieniu osoby, z którą można wejść w taką relację. Jeśli powyższe ustalenia odniesiemy do relacji bosko-ludzkich, to stwierdzimy, że Bóg jako miłujący nie uczyni niczego, co mogłoby uniemożliwić człowiekowi wejście z Nim w kontakt. Z drugiej jednak strony zauważamy, że ponieważ wielu ludzi określa się jako niewierzący, i są to niewierzący bez oporu ze swej strony na ideę Boga (są otwarci na argumenty za Jego istnieniem, nie kierują się uprzedzeniami i stereotypami o religiach, odczuwają w swoim życiu pragnienie wyższych wartości itd.), to istnieje w ich życiu poważna przeszkoda do wejścia w osobową relację z Bogiem: brak przekonania o istnieniu osobowej rzeczywistości absolutnej. Dlaczego Bóg, skoro jest doskonale dobry i wszechmocny, nie usuwa tej blokującej na Niego przeszkody? Jedynym wyjaśnieniem, które — według kanadyjskiego filozofa — tłumaczy ten fakt, jest

---

Ks. dr hab. MAREK DOBRZENIECKI — Akademia Katolicka w Warszawie, Collegium Joanneum; adres do korespondencji: ul. Dewajtis 3, 01-815 Warszawa, Polska; e-mail: [mdobrzniecki@akademiatokatolicka.pl](mailto:mdobrzniecki@akademiatokatolicka.pl); ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1992-3222>.

\* Artykuł został napisany w ramach projektu badawczego „*Deus absconditus — Deus revelatus*. Problem poznawczej niedostępności Boga i jego rozwiązania”, nr 2018/29/B/HS1/00922, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

nieistnienie Boga osobowego, który rzekomo pragnie trwania w relacjach z osobami skończonymi (SCHELLENBERG 1993, 83; 2007, 204-206; 2019, 173).

Generalnie rzecz biorąc, polscy teiści w odpowiedzi na powyższe rozumowanie twierdzą, że kanadyjski filozof nie rozumie złożoności problematyki teistycznej i w związku z tym, zamiast polemizować z samym argumentem z ukrytości, należy albo demaskować jego założenia, takie jak błędne wyobrażenia na temat natury boskiej miłości (MORDARSKI 2021) lub nieposzanowanie idei boskiej transcendencji, która to idea nie pozwala na łatwe wyprowadzanie wniosków ze stosunków międzyludzkich i nakładanie ich na relacje bosko-ludzkie (WOJTYSIAK 2021), albo ukazać złożoność problematyki ukrytości, która obejmuje nie tylko relacje międzyosobowe, ale również boskie ukrycie w przyrodzie i w dziejach. Dopiero zrozumienie tych ostatnich zjawisk pozwala nam lepiej odpowiedzieć na Schellenbergowski argument z ukrytości (HOŁDA 2020, 250-252). Najnowsza książka Jacka Wojtysiaka *Między ukryciem a jawnością* jest świetnym przykładem tego typu podejścia. Autor stara się w niej bowiem nie tylko odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w świecie rządzonego przez miłosiernego Boga istnieją rzetelnie niewierzący, ale odpowiedź swą poprzedza dokładną analizą naturalistycznych teorii wyjaśniających pojawienie się religii, teistycznych argumentów za istnieniem Boga, problemu zła, kwestii objawienia, doświadczenia religijnego, świadectwa i wspólnoty. Czyni to wszystko w sposób, który czyni filozofię zarazem przystępną, jak i precyzyjną. To rzadka sztuka we współczesnym piarstwie akademickiej filozofii. Pragnąłbym szczególnie w tym miejscu podkreślić wartość analiz J. Wojtysiaka w kwestii świadectwa jako teistycznej racji za istnieniem Boga. W ten sposób buduje on most między analityczną filozofią religii uprawianą w Polsce a krakowską szkołą personalizmu i filozofii dialogu, która — począwszy od ks. Józefa Tischnera — traktowała myślenie religijne jako „myślenie w żywiole świadectwa”, a wiarę jako „widzenie oczami innych” (TARNOWSKI 1999, 149. 151).

#### WIARA, NIEWIARA I TEIZM

W swej książce *Ukrytość i Wcielenie* dałem wyraz trochę innemu podejściu do debaty nad ukrytością, nie troszcząc się o jej całościowy kontekst, lecz głowiąc się nad konkretnymi zarzutami J.L. Schellenberga i o to, jak odpowiedzieć na poszczególne przesłanki argumentu (DOBRZENIECKI 2020), za co bywałem zresztą przez innych filozofów krytykowany — np. Ryszard Mordarski (2023, 403) twierdzi, że jestem zbyt przychylny ateizmowi w swojej polemice z J.L.

Schellenbergiem). Uważałem (i nadal uważam), że J.L. Schellenberg w swoim argumencie na rzecz ateizmu, po pierwsze, używa pojęć, które mają swe zakorzenie w teologii chrześcijańskiej (nawet jeśli jest to popularna — powiedziałbym: kaznodziejska — wersja tejże teologii), a poprzez to stawia poważne wyzwania człowiekowi wierzącemu (DOBRZENIECKI 2023, 493), a po drugie uznałem (i uznaję), że jest racja w twierdzeniu kanadyjskiego filozofa, że skoro Bóg jest wszechmocny, to świat mógłby być zupełnie inny, stąd np. wypowiedź, że Bóg jest ukryty, ponieważ działa w świecie jako przyczyna pierwsza, zasłonięta przez przyczyny wtórne, badane przez nauki szczegółowe (przegląd takich stanowisk zob. HOŁDA 2020, 79–134), jest o tyle niesatysfakcjonująca, że zawsze możemy się zapytać: dlaczego Bóg zdecydował się nie interweniować w świecie bezpośrednio, lecz posługuje się przyczynami wtórnymi? Filozoficzne zatem narracje o Bożym ukryciu, które w punkcie wyjścia opisują stan faktyczny, mijają się trochę z argumentem z ukrytości. Mają swoją wartość, ale nie podejmują z nim polemiki (z góry pragnę zauważyć, że J. Wojtysiak w *Między ukryciem a jawnością* czyni obie rzeczy: próbuje zarówno opisać relację Boga do świata i człowieka z punktu widzenia teizmu klasycznego, inspirowanego chrześcijaństwem, jak i dać konkretną odpowiedź na pytanie J.L. Schellenberga o istnienie rzetelnych niewierzących. Stąd powyższa uwaga nie jest kierowana pod jego adresem). Mimo to nawet ja w swojej przychylności wobec twórczości J.L. Schellenberga jestem w stanie zauważyć pewną niepowagę jego argumentacji, która w zasadzie posuwa się do stwierdzenia, że jeśli w całej historii ludzkości znajdziemy choćby jedną osobę, która bez jakiegokolwiek wrogości wobec idei osobowej istoty najwyższej nie wierzyła, że taka istota istnieje, to znaczy, że ona nie istnieje. Możliwość niekarykaturalnego sprowadzenia argumentu z ukrytości do powyższej tezy wydaje mi się jego poważnym mankamentem i gdybym w referowanej debacie znajdował się po stronie ateistów, zastanawiałbym się nad sposobami uniknięcia takiej redukcji (choćby na wzór dyskusji nad problemem zła można byłoby zastanowić się nad zmniejszeniem siły rażenia argumentu z ukrytości przez jego transformację z argumentu dedukcyjnego na jego wersję probabilistyczną).

Na tak rozumianą niepowagę argumentu J.L. Schellenberga zwracałem uwagę wspólnie z J. Wojtysiakiem w artykule „Schellenberg’s Hiddenness Argument and Its Reversal” (DOBRZENIECKI i WOJTYSIAK 2022, 1699), wskazując, że równie dobrze można byłoby odwrócić jego wnioskowanie. Jeśli stany epistemiczne osób niewierzących mamy brać za dobrą wskazówkę w dziedzinie ontologii i filozoficznej teologii, to dlaczego nie wziąć pod uwagę stanów epistemicznych osób wierzących? Motywem takiego podejścia do argumentacji J.L. Schellenberga

było przekonanie tego ostatniego, że jego rozumowanie ma postać dedukcyjnego meta-argumentu za ateizmem, który w swoich przesłankach zawiera wszystkie indukcyjne argumenty teistyczne (autor ten twierdzi, że nie istnieją dedukcyjne argumenty za istnieniem Boga), sam zatem fakt nierozstrzygalności debaty za teizmem jest argumentem za ateizmem (SCHELLENBERG 2019, 112). Nasz ruch polemiczny polegał na wykazaniu, że na poziomie meta-argumentów teista jest w stanie sformułować rozumowanie, które stanowi lustrzane odbicie argumentu z ukrytości. O ile dla teisty ma być problemem wyjaśnienie istnienia niewierzących przy braku oporu, to dla ateisty takim problemem jest wyjaśnienie istnienia wierzących, którzy są nimi pomimo oporów ze swojej strony przed wiarą (DOBRZENIECKI i WOJTYSIAK 2022, 1688). Wnioskowaliśmy z tego, że nierozstrzygalność indukcyjnych argumentów za i przeciw teizmowi nie tyle, że przechyla szalę zwycięstwa na rzecz ateizmu na poziomie refleksji metateoretycznej, lecz się na tym poziomie na nowo odtwarza (DOBRZENIECKI i WOJTYSIAK 2022, 1689). Argument z ukrytości widziany w tym świetle nie jest argumentem za nieistnieniem Boga, lecz przypomnieniem, że spór trwa i jest otwarty. Każdy przyzna, że jest to wniosek dużo mniej treściwy i oryginalny niż to się na pierwszy rzut oka mogło ateistom wydawać.

W swojej najnowszej książce *Między ukryciem a jawnością* J. Wojtysiak kontynuuje ten sposób odpięcia argumentu z ukrytości i choć nie jest to jedyny kontrargument, jaki w niej formułuje, to ponieważ właśnie on był przedmiotem naszego wspólnego namysłu, to dlatego spróbuję się w niniejszej polemice odnieść do niego. Drugi powód takiego zawężenia moich analiz wynika z generalnego podobieństwa naszych stanowisk w kwestiach poruszanych w *Między ukryciem a jawnością*. Nie mam wiele do dodania w argumentacji, którą przedstawił J. Wojtysiak — mógłbym jedynie ją powtórzyć, a ponieważ zrobiłbym to znacznie gorzej niż jej autor, to postanowiłem w ogóle tego nie czynić.

#### OGÓLNE PODEJŚCIE JACKA WOJTYSIAKA DO PROBLEMATYKI UKRYTOŚCI

Mimo to spójrzmy najpierw na wyjściową sytuację problemową, tak jak ją opisuje J. Wojtysiak. Polski filozof z pewnością poszukuje lepszego sformułowania intuicji kryjących się za poetyckim określeniem *Deus absconditus* niż to, które sprowadza fenomen Bożego milczenia do stwierdzenia istnienia niewierzących przy braku oporu ze swojej strony (tak redukuje bogatą, teologiczną tradycję stojącą za pojęciem Boga ukrytego J.L. Schellenberg). Polski filozof

zauważa więc, że o Bożym ukryciu możemy mówić w odniesieniu do Jego istnienia, objawienia oraz bliskości. Poszczególnym aspektem ukrycia towarzyszą trzy różne pytania: czy Bóg istnieje? (ukrycie istnienia), jak Bóg objawił się ludziom? (ukrycie objawienia) oraz jak można doświadczyć Jego bliskości? (ukrycie bliskości) (WOJTYSIAK 2023, 15-16). Na wszystkie powyższe pytania teista jest w stanie udzielić wiarygodnej odpowiedzi. Wynika z nich, że ukrycie Boga nie jest całkowite, tzn. nie uniemożliwia dostępu do Niego, a w związku z tym w oczach teisty problem ukrycia nie zagraża jego wierze.

To oczywiście jeszcze nie odpowiada na problem samego J.L. Schellenberga: ukrycie Boga sugeruje chowanie się przed ludźmi. Dlaczego doskonale dobra i chcąc nawiązywać osobowe relacje z osobami skończonymi istota miałaby się przed nimi chować? To nie ma sensu, twierdzi J.L. Schellenberg, i stąd proklamuje ateizm – niewiarę w osobowe Boga. Wedle J. Wojtysiaka porzucenie przez niego wiary jest przedwczesne. Wymienia przy tym cztery główne argumenty, które teista może sformułować przeciw ateistycznemu wnioskowi: (1) z faktu, że Bóg chce relacji osobowych z istotami zdolnymi do nawiązania i podtrzymania takich relacji nie wynika, że Bóg „chce być znany zawsze i bezwarunkowo”, podobnie jak z faktu wszechmocy nie wynika, że Bóg będzie z niej zawsze i bezwarunkowo korzystał (WOJTYSIAK 2023, 20); (2) Bóg chce być znaleziony na warunkach określonych przez siebie, a nie przez ludzi, co sugeruje, że nieumiejętność znalezienia Boga jest w gruncie rzeczy odmową dostosowania się do tych warunków (WOJTYSIAK 2023, 20-21). Sądzę, że polski autor nawiązuje tu do odpowiedzi, którą na zarzuty J.L. Schellenberga formułuje Paul Moser (2021, 86): „Mądrość i moc Boga rzucają człowiekowi wyzwanie, aby poddał się procesowi wolitywnej przemiany, biorąc za wzór doskonałą wolę Boga [...] Brak odpowiedniego nastawienia woli wobec Boga może rzeczywiście skłonić Go do wycofania swojej obecności w naszym doświadczeniu. Celem ukrytego Boga byłoby nie przyczyniać się [...] do utrwalenia naszego oporu wobec Niego”; (3) w relacji z człowiekiem Bóg jest przede wszystkim tym, który przekracza nasze wyobrażenia i zdolności pojmowania, a owa boska transcendencja przejawia się właśnie w postaci ukrycia Boga (WOJTYSIAK 2023, 21). Dla wielu ukrycie Boga jest niczym innym jak Jego niepojmowalnością. Wymóg wyjścia z ukrycia byłby wtedy równoznaczny z żądaniem, by Bóg przestał być Bogiem (HOŁDA 2020, 264); (4) J. Wojtysiak zauważa także, że sam fakt niewiary nie jest znaczący dla wielu niewierzących – to znaczy niewielu ateistów (poza filozofami typu Schellenberg, Drange czy wcześniej Hanson) wysuwałoby wniosek o nieistnieniu Boga z faktu własnej niewiary. I rzeczywiście, jak już wspomnieliśmy, rozumowanie pod tytułem: „Nie wierzę, że Bóg istnieje, a zatem Bóg nie istnieje”

ma w sobie coś z niedojrzałego i narcystycznego myślenia życzeniowego. „Skoro Bóg nie objawił mi się w sposób niedopuszczający racjonalną wątpliwość, to ogłaszam, że niemożliwe, by objawił się kiedykolwiek komukolwiek”, można by skarykaturyzować myślenie zwolennika argumentu z ukrytości. Stąd zrozumiała jest rada J. Wojtysiaka, by ci, którzy nie znaleźli Boga, skonfrontowali się z tymi, którzy sądzą, że Go odnaleźli. O ile istnienie niewierzących jest niewygodnym faktem dla ludzi wierzących, o tyle „istnienie wierzących jest poznawczym wyzwaniem dla niewierzących” (WOJTYSIAK 2023, 21).

### ODWRÓCONY ARGUMENT Z UKRYTOŚCI I JEGO TRANSFORMACJE

Tu docieramy do „odwróconego” argumentu z ukrytości, o którym wspominałem powyżej. J. Wojtysiak w swojej najnowszej książce dokonuje zmian w stosunku do artykułu napisanego wspólnie ze mną. Wpierw zmienia pojęcia użyte w argumencie J.L. Schellenberga i w naszym, „odwróconym”, kontrargumencie: zamiast „niewierzących przy braku oporu” i „opornych wierzących” w jego przesłankach pojawiają się „rzetelni wierzący” i „rzetelni niewierzący”. Argument po tych zmianach przedstawia się następująco:

KA1' Jeśli Bóg by nie istniał, to nie istnieliby rzetelni wierzący

KA2' Istnieją rzetelni wierzący

KA3' Bóg istnieje (WOJTYSIAK 2023, 28). Ten argument w dalszej części tekstu będę nazywał odwróconym argumentem za teizmem – OA.

Następnie J. Wojtysiak stwierdza znaczącą liczbową przewagę rzetelnych wierzących nad rzetelnymi niewierzącymi, co nazywa „wielkim faktem wiary”. Argument teistyczny, który w przesłance przyjmuje ten fakt, wygląda następująco:

T1. Jeśli Bóg by nie istniał, to nie zachodziłby wielki fakt wiary

T2. Zachodzi wielki fakt wiary

T3. Bóg istnieje (WOJTYSIAK 2023, 34). Ten argument w dalszej części tekstu będę, za jego autorem, nazywał argumentem z wielkiego faktu wiary – AFW.

„Czy możliwa jest iluzja tak masowa, tak długa i bezskutecznie poddawana tylu próbom jednoznacznego obalenia?” – pyta się retorycznie J. Wojtysiak (2023, 35) w uzasadnieniu swojego wniosku odnośnie do religijnej wiary. Już na pierwszy rzut oka widać, że nie będzie on traktował swojego kontrargumentu wyłącznie jako lustrzanego odbicia argumentu z ukrytości (jego zatem celem nie

będzie tylko dowiedzenie nierozstrzygalności sporu między teistami a ateistami na meta-poziomie), ponieważ ateista nie może sformułować analogicznego argumentu z wielkiego faktu niewiary, jako że taki fakt po prostu nie zachodzi. Co istotniejsze, J. Wojtysiak (2023, 57) uważa, że AFWW „przełamuje impas w pojedynku na argumenty”, który występuje w zwarciu argumentu z ukrytością z jego odwróconą wersją. Nie sądzi on oczywiście, że w ten sposób zakończył spór między teizmem a ateizmem, lecz że teista dzięki AFWW ma mocniejszą rację za teizmem niż ateista dzięki argumentowi z ukrytości (WOJTYSIAK 2023, 58). Jest to wniosek, którego nie wysnuliśmy, podsumowując „Schellenberg’s Hiddenness Argument and Its Reversal”, gdzie optowaliśmy za równowagą między argumentem J.L. Schellenberga i naszym jego odwróceniem.

#### UWAGI DO ARGUMENTU Z WIELKIEGO FAKTU WIARY

Zacznijmy od pozytywnych stron zmiany odwróconego argumentu (OA) na argument z wielkiego faktu wiary (AWFW). Określenie „oporni wierzący” występujące w OA było sztuczne, w tym sensie, że kategoria ta łączyła w sobie bardzo różnych wierzących, niewiele mających z sobą wspólnego: (1) ludzi, którzy bardzo pragną nie wierzyć, celowo unikają śledzenia argumentów za teizmem ze strachu przed Bożą wszechmocą, niechęcią do nawrócenia i odpokutowania za grzechy, a mimo to formułujących przekonanie o istnieniu Boga, (2) ludzi, którzy wychowali się w środowisku laickim, wrogim religii, a którzy mimo „wyniesionych z domu” oporów w pewnym momencie swojego życia konwertowali na wiarę w Boga, oraz (3) ludzi, którzy przyjmują wiarę religijną bezrefleksyjnie jako element własnej kultury. Ich oporność wierze polega na braku świadomego jej przyjęcia czy też internalizacji jej podstawowych zasad (DOBRZENIECKI i WOJTYSIAK 2022, 1695-1697). J. Wojtysiak w swojej najnowszej książce znosi ową sztuczność, koncentrując się na liczbowym aspekcie przekonań teistycznych i ateistycznych. Jest to aspekt łatwiejszy do uchwycenia, gdyż empirycznie mierzalny.

Ukucie kategorii „opornych wierzących” służyło jako manewr uprzedzający przed tradycyjnym naturalistycznym wyjaśnieniem przekonań teistycznych w postaci ewolucyjnych teorii religii. Przyznają one naturalną, zakorzoną w ewolucyjnej historii gatunku ludzkiego tendencję do wiary w Boga (WOJTYSIAK 2023, 42). Stąd wydawało się nam konieczne wskazać w „odwróconym” argumente ludzi, którzy jakichkolwiek naturalnych tendencji czy też skłonności ku wierze religijnej nie przejawiają, nie mają potrzeby relacji z Bogiem, lecz mimo to

uznają istnienie Boga. Uważam określenie „rzetelni wierzący”, pojawiające się w *Między ukryciem a jawnością*, za znaczącą korektę. Zachowuje ono w tekście J. Wojtysiaka paralelizm z twierdzeniami J.L. Schellenberga, wybierając za przedstawicieli teizmu „lepszą cząstkę” wspólnoty opornych wierzących: jeśli głównym argumentem przeciw nadprzyrodzonemu wyjaśnieniu faktu wiary jest ewolucyjna teoria religii, to akurat osoby należące do trzeciej grupy opornie wierzących, a zatem wierzące nieświadomie, na zasadzie dziedziczenia przekonań teistycznych od własnej rodziny, klanu, narodu czy kultury, nie są dobrym kontrprzykładem dla teisty.

Ponadto J. Wojtysiak korzysta z obszerniejszych łamów, jakie daje autorowi monografia w porównaniu z artykułem i rozwija swoją krytykę naturalistycznych teorii religii. Można zatem stwierdzić, że AFWW cieszy się mocniejszym uzasadnieniem swej pierwszej przesłanki (T1) niż OA (KA1'). Pierwszy zarzut wobec naturalistycznych teorii religii dotyczy tego, że z konieczności muszą posiłkować się one teorią iluzji, ignorując pierwszoosobowe świadectwa ludzi wierzących. Kiedy ktoś przeżywa modlitewny zachwyt podczas wędrowki, teoria naturalistyczna powiada, że „nie odnosi się on do żadnego Boga, lecz że (na przykład) aktywuje się w nim, ewolucyjnie odziedziczona, nadwrażliwa dyspozycja do wykrywania obecności i działania obcych istot żywych lub osób” (WOJTYSIAK 2023, 44). Polski autor zauważa, że w ten sposób zwolennik ateizmu wyjaśnia nie posiadanie przekonań religijnych, lecz postawę czujności, a przecież „ewentualna droga od owej czujności do wiary religijnej może być długa i skomplikowana” (WOJTYSIAK 2023, 45). Drugi zarzut polskiego filozofa wynika z konsekwencji naturalistycznych teorii religii, odwołujących się do teorii ewolucji. Owa konsekwencja to postrzeganie wiary religijnej jako odpowiedź na pewne zapotrzebowanie, np. zjednoczonej ludzkiej wspólnoty (hipoteza Émile’a Durkheima (2010)) czy też posiadanie jakiegokolwiek leku (placebo) w sytuacji braku medycyny (hipoteza Daniela Dennetta (2008)). Otóż J. Wojtysiak (2023, 46) zauważa, że w takim razie „istnieje niewspółmierność między owym narzędziem a potrzebami (lub skłonnościami), które realizuje. Jest ono jak wielki młot kowalski użyty do rozłupywania małego orzecha”. Do promocji działań prospołecznych nie potrzeba idei wszystkowidzącego Boga — wystarczy odpowiedni system kar i nagród. Przyroda zazwyczaj chadza drogami na skróty, wybiera rozwiązania minimalne, ale mimo to skuteczne. Dziwne byłoby, gdyby robiła wyjątek dla religii. Ale może jednak w przypadku wiary religijnej niewspółmierność rozwiązań nie występuje? Może rzeczywiście sprawne funkcjonowanie ludzkości wymaga odwołania się do Boga? Jednakowoż, jak zapytuje J. Wojtysiak (2023, 52), „czy to nie dziwne, że właściwe naturalne funkcjonowanie musi się karmić odwo-



łaniem do nadprzyrodzoności?”. Czy można być rzeczywiście naturalistą, przypisując wierze w Boga tak doniosłą rolę w życiu ludzkim i rozwoju człowieczeństwa? Pytania te osłabiają wiarygodność naturalistycznych teorii religii oraz prowadzą J. Wojtysiaka (2023, 55) do wniosku, że „silny naturalizm nie ma środków pojęciowych do wyjaśnienia wielkiego faktu wiary”.

### KRYTYKA ARGUMENTU Z WIELKIEGO FAKTU WIARY

W porównaniu zatem z naszym wspólnym artykułem praca J. Wojtysiaka ma lepiej uzasadnioną pierwszą przesłankę argumentu za teizmem. Z drugiej strony zmiana OA na AFWW naraża zwolennika tego drugiego na możliwości obalenia, które nie grożą OA. Pora przejść do krytyki tez zawartych w *Między ukryciem a jawnością*, a będą one dotyczyły przesłanki drugiej AFWW. Jeśli AFWW należy do kategorii meta-argumentów wnoszących o rzeczywistości ze stanów epistemicznych ludzi, to należy zwrócić uwagę, że wiarygodność tego rodzaju argumentów wzrasta wraz z wielkością próbki, na której podstawie formułujemy sąd o opiniach ludzi, a to z kolei wymaga również uwzględnienia możliwie maksymalnego odcinka czasu. Na przykład: wnoszenie o ruchu Słońca i planet w Układzie Słonecznym ze stanów epistemicznych ludzi żyjących do starożytności jest dużo mniej wiarygodne niż wnoszenie o ruchu Słońca i planet w Układzie Słonecznym ze stanów epistemicznych ludzi żyjących do czasów współczesnych. Podobna sytuacja zachodzi w przypadku przekonań teistycznych, tym bardziej że żyjemy w czasach gwałtownych zmian afiliacji religijnych na bezwyznaniową i ateistyczną, kiedy to liczne osoby twierdzą, że dopiero dzisiaj jesteśmy na tyle wolni od opresji ze strony instytucji religijnych, państwowych czy presji społecznych, by móc swobodnie i autonomicznie rozstrzygnąć kwestię własnej wiary. Zauważa to J. Wojtysiak (2023, 36), pisząc: „na podstawie analizy trendów można przewidywać, że liczba niewierzących w Boga może osiągnąć przewagę” oraz „niewierzący są statystycznie ‘nadreprezentowani’ w środowiskach elit intelektualnych, wśród naukowców, wśród osób wykształconych itp., a więc w środowiskach, które mogą mieć jakąś przewagę poznawczą w stosunku do innych ludzi” (WOJTYSIAK 2023, 37-38). Innymi słowy: autor ten zgodziłby się z możliwością, że za np. sto tysięcy lat zsumowanie wierzących i niewierzących żyjących we wszystkich epokach da wynik w postaci stwierdzenia wielkiego faktu niewiary. Sprawia to, że nie możemy przyjąć przesłanki (T2) za prawdę; jej wartość logiczna pozostaje dla nas niewiadomą, co oczywiście unieważnia uznanie T3 za prawdę na podstawie (T1) i (T2). OA

stwierdza istnienie *jakichś* rzetelnych wierzących, jest zatem odporny na to, w jakim kierunku rozwinie się demografia wiary, w przeciwieństwie do AFWW, który „gra” liczbowymi przewagami wierzących nad niewierzącymi. Pamiętajmy, że przewagi te koniec końców mogą się okazać efektem czynników losowych albo przynajmniej niemających nic wspólnego z prawdziwością przekonań teistycznych lub ateistycznych. Wskazuje na to sam J. Wojtysiak (2023, 39), zauważając, że ateizm rozwija się w miarę wzrostu zamożności społeczeństw. Równie dobrze można sobie wyobrazić możliwy scenariusz, w którym wielki fakt wiary utrzymał się do końca istnienia ludzkości, ale tylko dlatego, że w momencie, w którym ateizm zaczął zyskiwać znaczne przewagi we wszystkich ludzkich populacjach, w Ziemię trafił meteor i zakończył erę panowania ssaków na naszej planecie. W przypadku realizacji takiego scenariusza T2 byłaby prawdą, ale przecież jej prawdziwość nie miałaby nic wspólnego z istnieniem Boga. Domyślam się, że J. Wojtysiaka nie satysfakcjonowałyby też konstatacja wielkiego faktu wiary dziś i na tej podstawie ogłoszenie prawdziwości teizmu. Prawda o istnieniu Boga (wbrew niektórym ekstrawaganckim teoriom, jak Mieszka Ciesielskiego (2016, 8) stwierdzająca śmierć Boga wraz ze stworzeniem świata) nie może przecież zmieniać się w czasie. W argumentacjach teistycznych interesuje nas, czy istnieje Bóg, a nie jak kwestia ta wygląda na dzień dzisiejszy.

J. Wojtysiak, widząc te problemy, stara się na nie odpowiedzieć. Przede wszystkim zaleca ostrożność w przewidywaniu ostatecznego zwycięstwa ateizmu nad teizmem. W krajach biedniejszych, o większym przyroście naturalnym niż w krajach rozwiniętych wiara w Boga osobowego trzyma się mocno (WOJTYSIAK 2023, 37). Po drugie, jeśli niewiara łączy się z upowszechnieniem się bogactwa, demokracji i wiedzy przyrodniczej, to nawet przy ich dalszym rozwoju (aczkolwiek trzeba pamiętać, że ma on swoje granice) ateizm nie musi wzrastać w siłę: J. Wojtysiak (2023, 39) zauważa, że już dzisiaj rozwijają się formy religijności lepiej pasujące do liberalnych nastawień współczesnego człowieka, a intelektualno-egzystencjalna wartość religii jest gwarancją, że zawsze będzie ona atrakcyjna dla pokaźnej części ludzkich społeczeństw.

Przeciwko pierwszej replice J. Wojtysiaka odpowiedziałbym, że zachowanie ostrożności polega właśnie na stwierdzeniu naszej niewiedzy co do wartości logicznej T2. Stwierdzenie możliwości, że patrząc na historię ludzi jako na całość stwierdzimy kiedyś wielki fakt niewiary, nie musi mieć cokolwiek wspólnego z byciem pod wrażeniem obecnych postępów ateizmu, lecz po prostu uznaniem, że nie wiemy, jak rozwinie się historia ludzkości i jak długo historia ta potrwa. Przeciwko drugiej odpowiedzi J. Wojtysiaka odrzekłbym, że jest ona całkiem poprawną obroną FAKTU WIARY, ale nie WIELKIEGO FAKTU WIARY. Możemy mieć

mocne racje, które każą nam przypuszczać, że religia zawsze będzie jakoś obecna w życiu ludzi, ale to nie to samo, co powiedzieć, że obecność ta będzie dominująca.

Nie mówię tu niczego, czego nie przemyślałby wcześniej J. Wojtysiak. W podsumowaniu omawianej przeze mnie sekcji pisze, że ulepszona wersja AFWW musi dopuścić możliwość, że wyznawcy wiary teistycznej i pokrewnej jej wiary w istnienie osobowej rzeczywistości nadprzyrodzonej „nie będą stanowili mocnej większości kwalifikowanej, choć będą stanowić grupę historycznie trwałą i liczebnie zdumiewającą” (WOJTYSIAK 2023, 40). Wydaje się jednak, że autor nie zauważył, że ta poprawka całkowicie zmienia charakter jego argumentu. Przypomnę, że na początku jego prezentacji nazwał wielkim faktem wiary „dużą dysproporcję między liczebnością wiary w Boga a liczebnością niewiary w Boga” (WOJTYSIAK 2023, 34), tymczasem pod jej koniec okazuje się, że nie trzeba wykazywać znacznej liczbowej przewagi teizmu nad ateizmem, gdyż do materialnej poprawności przesłanek AFWW wystarczy, by wiara była zjawiskiem „liczebnie zdumiewającym” i „historycznie trwałą”. Autor ma oczywiście prawo do korekty używanych przez siebie pojęć — w tym wypadku problem polega jednak na tym, że owa korekta pozbawia AFWW zalety, którą wedle J. Wojtysiaka posiada, a mianowicie że jest to argument, który w przeciwieństwie do OA nie ma swojego ateistycznego odpowiednika. Jeśli do stwierdzenia prawdziwości przesłanki T2 wystarczy znacząca (pokaźna, zdumiewająca) liczba wierzących, to ateista mógłby na zasadzie rewersu głosić istnienie znaczącej (pokaźnej, zdumiewającej) i historycznie trwałej (por. MINOIS 2019) grupy ludzi niewierzących i na tej podstawie sformułować przesłankę (T2') argumentu ateistycznego, tak jak zresztą czyni to J.L. Schellenberg. Mógłby to uczynić, ponieważ (T2) i (T2'), mówiące o pokaźnych populacjach wierzących i niewierzących, nie są z sobą sprzeczne. Nie byłyby to możliwe, gdyby „wielki fakt wiary” (oraz „wielki fakt niewiary”) oznaczał „liczebną dominację” czy też „znaczącą liczebną przewagę” wierzących nad niewierzącymi (lub niewierzących nad wierzącymi). Wtedy ateistyczny rewers tej przesłanki (T2') głosiłby „znaczącą liczebną przewagę” niewierzących nad wierzącymi, (T2) i (T2') byłyby z sobą sprzeczne, ale z kolei przy takim sposobie rozumienia wielkiego faktu wiary wartość logiczna (T2) jest dla nas niewiadomą.

#### WNIOSKI

Powyższe rozważania prowadzą mnie do następujących konkluzji:

– rozważania nad wielkościami afiliacji religijnych nie wpływają na efektywność argumentacji teistycznej, wychodzącej w swoich przesłankach od stanów

epistemicznych ludzi w kwestii teizmu. Istotą tego typu argumentacji jest nieumiejętność naturalistycznego wyjaśnienia faktu wiary, przy czym nie ma potrzeby, by fakt ten był „wielki”. Wystarczy sam fakt wiary;

– w „Schellenberg’s Hiddenness Argument and Its Reversal” pojawiły się, co prawda, rozważania z zakresu demografii wiary (DOBRZENIECKI i WOJTYSIAK 2022, 1698-1701), ale tylko na zasadzie „lustrzanego odbicia” argumentu z ukrytości, stąd dochodzimy tam do wniosku, że nasz odwrócony argument stanowi na meta-poziomie analizy argumentów teistycznych i ateistycznych równowagę dla argumentu z ukrytości, a nie, że przełamuje impas, jak twierdzi o swoim argumentie z wielkiego faktu wiary J. Wojtysiak. Sądzę, że nasze wcześniejsze, skromniejsze wnioski są bardziej adekwatną konkluzją.

Powyższe krytyczne uwagi nie zmieniają faktu, że praca J. Wojtysiaka stanowi wzorcowy przykład odpowiedzi teizmu klasycznego na zarzuty pojawiające się pod jego adresem z obozu ateistycznego. Więcej, książkę tę również dobrze można byłoby uznać za kompendium teologii naturalnej, którego aktualność polega na wyjściu w swych rozważaniach od najbardziej egzystencjalnie dotkliwego problemu współczesnego teizmu – problemu boskiego milczenia, który wyraża się m.in. w tym, że część społeczeństw, których kultura wyrasta z religii chrześcijańskiej, uznała prorocstwo Nietzschego o śmierci Boga za fakt. Bóg przestał przemawiać do współczesnego człowieka, wiara w Boga nie jest już dla niego, mówiąc językiem Jamesa, opcją żywą i autentyczną. Zagadnienie śmierci Boga w społeczeństwach zachodnich ma oczywiście charakter nie tylko intelektualny, ale filozof teistyczny jest w stanie reagować tylko na ten aspekt trudności dzisiejszego teizmu i wiary religijnej. Przedsięwzięcie J. Wojtysiaka jest świetnym przykładem tego, jak owa reakcja powinna wyglądać.

## REFERENCJE

- CIESIELSKI, Mieszko. 2016. *O Bogu, który był. Nowa interpretacja Jezusa nauki o Bogu*. Warszawa: Scholar.
- DENNETT, Daniel. 2008. *Odczarowanie. Religia jako zjawisko naturalne*. Przeł. Barbara Stanosz. Warszawa: PIW.
- DOBRZENIECKI, Marek. 2020. *Ukrytość i Wcielenie. Teistyczna odpowiedź na argument Johna L. Schellenberga za nieistnieniem Boga*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- DOBRZENIECKI, Marek, i Jacek WOJTYSIAK. 2022. „Schellenberg’s Hiddenness Argument and Its Reversal”. *Philosophia* 50: 1687-1705. DOI: <https://doi.org/10.1007/s11406-021-00466-9>.
- DOBRZENIECKI, Marek. 2023. „Strategies of Defending Theism against the Accusation of the Hiddenness: Reply to Discussants”. *Roczniki Filozoficzne* 71, nr 1: 491–499. DOI: <https://doi.org/10.18290/rf23711.26>.

- DURKHEIM, Émile. 2010. *Elementarne formy życia religijnego*. Przeł. Anna Zadrożyńska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- HOŁDA, Miłosz. 2020. *Źródło i noc. Wprowadzenie do współczesnego absconditeizmu*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- MINOIS, Georges. 2019. *Historia ateizmu. Niewierzący w świecie zachodnim od jego początków do naszych czasów*. Przeł. Wanda Klenczon. Warszawa: Aletheia.
- MORDARSKI, Ryszard. 2021. „Benevolence or Mercy? The Problem with the First Premise of the Hiddenness Argument”. *Roczniki Filozoficzne* 69, nr 3: 123–139. DOI: <https://doi.org/10.18290/rf21693-8>.
- MORDARSKI, Ryszard. 2023. „Does the Contemporary Understanding of the Problem of God’s Hiddenness Leads to Atheism?”. *Roczniki Filozoficzne* 71, nr 1: 389–412. DOI: <https://doi.org/10.18290/rf23711.19>.
- MOSER, Paul. 2021. *Surowość Boga*. Przeł. Marek Dobrzeniecki. Warszawa: PIW.
- TARNOWSKI, Karol. 1999. *Wiara i myślenie*. Kraków: Znak.
- SHELLENBERG, J.L. 1993. *Divine Hiddenness and Human Reason*. Ithaca: Cornell University Press.
- SHELLENBERG, J.L. 2007. *Wisdom to Doubt. A Justification of Religious Skepticism*. Ithaca & London: Cornell University Press.
- SHELLENBERG, J.L. 2019. *Argument z ukrytości*. Przeł. Ryszard Mordarski. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- WOJTYSIAK, Jacek. 2021. „How to Be a Christian Ultimist? On Three Lessons J. L. Schellenberg and the Christian Theist Can Learn from Each Other”. *Roczniki Filozoficzne* 69, nr 3: 215–229. DOI: <https://doi.org/10.18290/rf21693-11>.
- WOJTYSIAK, Jacek. 2023. *Między ukryciem a jawnością. Esej z filozofii religii i teologii filozoficznej*. Kraków: Wydawnictwo WAM.

FAKT WIARY CZY WIELKI FAKT WIARY?  
UWAGI DO KSIĄŻKI JACKA WOJTYSIAKA  
MIĘDZY UKRYCIEM A JAWNOŚCIĄ

Streszczenie

John L. Schellenberg, autor argumentu z ukrytości, twierdzi, że gdyby Bóg istniał, to nie istniełby rzetelnie niewierzący. W swej najnowszej książce Jacek Wojtysiak stwierdza, że teista może odwrócić to rozumowanie i stwierdzić, że gdyby Bóg nie istniał, to nie istniełby rzetelnie wierzący. Dochodzi on nie tylko do wniosku, że wierzący istnieją, lecz jeszcze, że można przypuszczać, iż jest ich znacznie więcej niż niewierzących. Może zatem stwierdzić istnienie wielkiego faktu wiary, wobec którego ateista jest podwójnie bezradny: po pierwsze, nie umie go wyjaśnić, a po drugie – nie jest w stanie przedstawić paralelnego argumentu za ateizmem. W swoim artykule analizuję tę część książki J. Wojtysiaka, która jest poświęcona tym zagadnieniom i dochodzę do wniosku, że ateista jednak znajduje się lepszym położeniu, niż sugeruje to polski filozof.

**Słowa kluczowe:** argument z ukrytości; odwrócony argument z ukrytości; argument z wielkiego faktu wiary; J. L. Schellenberg; Jacek Wojtysiak

THE FACT OF FAITH OR THE GREAT FACT OF FAITH?  
COMMENTS ON THE BOOK BY JACEK WOJTYSIAK  
*MIĘDZY UKRYCIEM A JAWNOŚCIĄ* [BETWEEN HIDDENNESS AND OPENNESS]

S u m m a r y

John L. Schellenberg, the author of the hiddenness argument, argues that if God existed, there would be no genuine nonbelievers. In his latest book, Jacek Wojtysiak states that a theist can reverse this reasoning and say that if God did not exist, there would be no genuine believers. He not only concludes that there are believers, it can be assumed that there are many more of them than nonbelievers. Thus, he can state the existence of the great fact of faith, against which the atheist is doubly helpless: firstly, he cannot explain it, and secondly, he is unable to present a parallel argument for atheism. In my article, I analyze the part of Wojtysiak's book that is devoted to these issues and I come to the conclusion that an atheist is in a better position than the Polish philosopher suggests.

**Keywords:** hiddenness argument; reversed hiddenness argument; argument from the great fact of faith; J.L. Schellenberg; Jacek Wojtysiak

**Information about the Author:** Rev. MAREK DOBRZENIECKI, PhD Habil. — Catholic Academy in Warsaw, Collegium Joanneum; correspondence address: ul. Dewajtis 3, 01-815 Warszawa, Poland; e-mail: [mdobrzniecki@akademiatolicka.pl](mailto:mdobrzniecki@akademiatolicka.pl); ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1992-3222>.